



GŁOS

OBYWATELA

ZWIERSKOWSKIEGO WALENTEGO

NA OBCHODZIE ROCZNICY

W DNIU 29 LISTOPADA 1835,

W PARYŻU.

Obywatele!

Piąty raz na obcej ziemi obchodzimy rocznicę Listopadową. Piąty raz wielbimy pamiętkę dnia, w którym własną siłą wstrzasnęliśmy władzę Olbrzyma Północy, a innych wrogów trwogą napelnili. Zawsze rozpamiętywamy przeszłość, by uniknąć w przyszłości nieszczęścia. Niechajże i mnie wolno będzie przemówić do Was, objawić sposób widzenia rzeczy narodowej.

Istniała Polska; długi szereg lat widział ją wielkim Narodem. Mieszkańcy jej niewszyscy mówili jednym językiem, lecz nie to stało się powodem upadku; bo wiele państw europejskich z różnorodnych części złożonych istnieje.— Nosił Narod nasz nazwisko Rzeczy-Pospolitej z Królem, dzisiaj podobny

Est. V, 313



314934
W. 2657/61

utwor nazwalibyśmy dziwacznym; bo wiemy że obok władzy despotycznej, nigdy prawdziwa reprezentacya ludu istnieć nie może.— Polska, Litwa, ziemie Pruskie i Ruskie, składały lubą Polskę. Pierwsze dwie miały oddzielne sądownictwo, skarbu, wojsko, dygnitarzy; nosiły nazwiska Królestwa i Wielkiego Księstwa. Prusy stanowiły niejako federacyą, a Ruś mała chociaż instytucye liberalniejsze posiadała, była przydzielana do Polski lub Litwy, i niejako wcielana do tych dwóch Narodów, utraciła wyłączne swe prawa, i równie z Prusami, pod gołdem Orła i Pogoni walcząc, uległa losowi braci uherbowanych.

Twierdzimy że wady przodków naszych są wielkie, lecz spojrzymy na sąsiadów, a przekonamy się, iż tyle krwi bratniej nie przelano u nas, ile jej różne spory, a mianowicie religijne, w innych narodach wytoczyły. Nie miał Polak rzezi S. Bartłomieja, nie znał wieczorów Sycylijskich, nie palił lub porywał tysiącami bliźnich na rusztowanie, chociaż nie był wolny od zbrodni. Przewaga możnowładców polskich była bolesną dla ludu polskiego; lecz czyliż niegorszy feudalizm? Czyliż nie było najazdów zbrojnych rycerzy u sąsiadów? Czyliż niegorsze kilkoletnie wojny o sukcesy tronów lub Księstw, nad wojny elekcyjne? Nie chwalmy przestępstw przodków naszych, ale powiedzmy z całą otwartością iż u sąsiadów więcej złego jak u nas było. Wszędzie z duchem czasu, z postępem cywilizacyi nikła niewola ludu, nie znikła nigdzie zupełnie jeszcze. Naród ten szczęśliwszym nazywamy, w którym prędzej poznano godność człowieka, w którym większą część zwrócono ludowi wydartych swobod, lub gdzie lud zniecierpliwiony poznawszy siłę swoją, porwał za żelazo i wyrzekł: jestem równy uprzywilejowanym lub bogaczom, poświęcam nawet częstokroć więcej jak oni, bo poświęcam w razie wspólnej nam przygody to co jest najdroższem u człowieka, poświęcam życie własne.

Uczuli Polacy potrzebę reformy widząc przy schyłku Ojczyzny; zebrani w sejm czteroletni, radzili nad losem uciśnionych braci; zrobili wielkie owego czasu dzieło, które w krótkce pokazało się niedostatecznym. Nie mógł ten utwór poprawy być

dobrym, bo go robili interessowani o byt własny, bo przesady wielką robili tamę, bo lud liczny nie miał swych reprezentantów. Reformatorowie głosili że dzieło ich nacechowane bez interessownością, zrzekając się części przywilejów i części dochodów, przypuszczając małą część braci, mieszkańców miast do praw politycznych: a zapomnieli iż przedłużano niedolę milionom chłopów, że obiecano tylko, i to kiedyś, los ich osłodzić. Tak więc pominawszy to, co siłę narodu głównie stanowiło, Polska upaść musiała; i nigdy nie powstanie, jeżeli sprawiedliwość odpychać będziemy, jeżeli wszystko tylko na pół skutecznianem zostanie. Rozpołowienia skutki zaraz po tym sejmie widocznie się pokazały. Chłopi nie spodziewając się nie dobrego dla siebie, zmuszeni tylko wędrować, by powróciwszy zostali wolnymi, nie przewidując gorszych skutków i cięższej niewoli jakaby ich od nieprzyjaciół Ojczyzny spotkać mogła, byli obojętni na wszystko. Moźnowładców część nieukontentowaną, pod pozorem bronięcia złotej wolności, sprawadziła obce bagnety, którym lud zniechęcony nie stawiał oporu, i Polskę o zgubę przyprawiono.— Przyczyniło się do naszego nieszczęścia zostawienie dawniej formy rządu, pogorszone dziedzictwem tronu. Zostawiono berło, godło królewskiej, obok nazwiska cechującego wolność, jak gdyby Polacy obejść się nigdy bez głowy ukoronowanej nie mogli. Podpieranoby stary gmach, zamiast wybudowania mocnej twierdzy, o którąby się roztrąciły zamachy wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół.— Nareszcie zarodek złego od dawna zakorzenionego, rachowanie na obcą pomoc, dopełniły miary nieszczęść. Proszono o wsparcie; lecz jedni obojętni się okazali, inni broń przeciw nam obrócili, a synowie Polski rodziną opuszczali ziemię. Poszli nasi rycerze służyć pod obce chorągwie; wyszedł kwiat młodzieży z kraju, wyszli poświęcający się na wszystko, by szukać u obcych wsparcia; walczyli naprzód za wolność bratniego ludu, który o ich usługach wkrótce zapomniał; musieli następnie walczyć w interesie despotyzmu z ludami; nakoniec rozdawano ich Książątkom, Królikom, a resztę posłano na pastwę murzynom. I krocie braci poległo, którzy poświęcając

życie na własnej ziemi, wskrzesićby mogli Ojczyznę.— Biada Narodowi który na obcą spuszcza się pomoc; biada nam jeżeli w ten sam błąd przodków naszych wpadać będziemy. Zawsze wolność z cudzej odebrana ręki jest podejrzaną, albo czeze tylko nosi nazwisko wolności.— Coż było skutkiem tylu poświęceń? oto Księstwo Warszawskie, odbudowanie szóstej części Polski, które zaledwie utworzone, zniknęło: a ze szczątków jego, to małe Królestwo Polskie, jak gdyby na urągowisko Królestwem nazwane, które imię kongressowe nosi; reszta zaś miała tylko zapewnioną narodowość. Lecz czyliż można było spodziewać się ziszczenia zapewnień od tych nieproszonych opiekunów narodowości polskiej, którzy rozszarpali Naród.

Opuszczeni od wszystkich, lecz zgromadzeni na własnej ziemi, zaczęliśmy myśleć o środkach ratowania siebie samych. Małe królestwo mogło tylko w sejmie publicznie swe zdania objawiać. Gwałcenie wszelkich ustaw, nawet narzuconych, dawało do tego powód. Powstawano więc głośno przeciw niszczeniu wolności, narodowości; i to Sejmowi zjednało zaufanie. Lecz sejm nie mógł opierać się, jak tylko na obronie form, i nieszczęściem, za nadto do nich przywykł. Ludzie widzący że oświecenie jest najlepszą bronią przeciw despotyzmowi, rzucili się na tę drogę. Obznajamiano młode pokolenia z wielkością powołania polaka, i ze szczytnymi dziełami przodków. Zamiłowanie narodowości, prowadziło ich do zamierzonego celu. Coraz więcej poznawali dzieje ojczyste, sławę i męstwo polaków: zrzucenie jarzma niewoli zostało przygotowane. Użyto sprzysiężeń, wykrycia nie zrażały prawych synów Ojczyzny; ludzie wszelkiego wieku należeli do nich; a w razie sądu na spiskowych, Senat dożywotni, ta podpora tronów; nie mógł karać dzieci za poświęcenie się dla Matki; bo senat polski składał się z Polaków. Wojsko, a szczególnie młodzież żywsze wyobrażenia mająca postanowiła walkę rozpocząć. Wiedzieli starsi że wojsko, obok surowości Carewicza było pieszczone, a dowodcy demoralizowani systematem moskiewskim; nie wiele sobie nadziei robiono, ale czas pokazał, że polak nawet zmuszony służyć tyranowi, nie zapomina że

jest polakiem. Wojsko daje wszystkiemu początek, młodzież i lud stolicy toczy obok wojska bój krwawy, i wróg uchodzi. Wielka siła wspierała walczących, była to miłość Ojczyzny i Wolności, była to chęć wskrzeszenia Polski, było to pokochanie się w narodowości, była to chęć naśladowania czynów i męstwa przodków; a głównie, było to liczenie na siebie samych; i dzień Listopadowy stał się wzorem dla przyszłych pokoleń, stał się świętem narodowem. Ale naśladowanie dobrego zniknęło wkrótce, jak tylko w dawne wpadliśmy błędy. Obawialiśmy się obrazić trzech wrogów, zaczęliśmy bój z jednym, u drugich żebrząc pomocy, przestaliśmy na własne liczyć siły, odłożyliśmy nadal wyzwolenie Chłopów, zaniedbaliśmy zainteresowanie mass, tolerowaliśmy uchybienia lub przestępstwa, prowadziliśmy wojnę odporną, trzymaliśmy się za nadto form; nareszcie niedołężność, obojętność, i zdrada dobiły nas. Nie przypisujemy winy wyłącznie niektórym osobom, bo wszyscy winni jesteśmy; lubo więcej ci, co więcej mieli władzy. Winien i ten co nie użył lub nadużył władzy, ale i ten źle robił, który czekał aż go do walki powołają, lub który widząc złe prowadzenie, dozwolił iść drogą niewłaściwą. Cierpiemy więc wszyscy, a cierpiemy tak, jak przodkowie nasi cierpieli; bo jednostajne postępowanie jedne skutki wyrodzić musi. Zostaliśmy jak przodkowie tułaczami. Ludy nazywają nas nieszczęśliwymi braćmi, rządy przyjażne wychodźcami politycznymi, wrogi buntownikami. Ubolewanie, prześladowanie, najgrawanie się z niedoli, jest naszym głównym udziałem. Sympatya niknie powoli; ludy same nie mogą własnej zaradzić niedoli; pracują jednak nad swém wyzwoleniem; pracujemy i my, jeżeli chcemy być wolnymi. Pomoc rządów nie pewna, niebezpieczna; widzimy bowiem, że wtenczas nam tylko iskierka błyska nadziei, gdy poróżnieni despoci, jedni drugim rozkazywać pragną. Ich przeto interes, nie zaś sprzyjania nam, może być dla nas porą przyjaźną, lecz nasza siła wszystkim. Interes ich jest zmienny często, dla niego mogą nas poruszyć, dla niego poświęcić; nie pokładajmyż w tem całej nadziei naszej.

Zostawszy tułaczami, już nieco z jednej uleczyliśmy się wady; niechcemy przelewać krwi polskiej za obcą nam sprawę. Wyprawy zamierzone znikły; a ci których przypadek, nierozwaga, lub rady rodaków wtrąciły w obce szeregi, już tego jak dawne legiony doznają losu. Pamiętajmyz wytrwać w tem przedsięwzięciu do końca; pamiętajmy że krew polska do Polski tylko i do wolności należy. Nadzieje i obietnice bywają zwodnicze; pod wystawioną chorągwią wolności, kryje się często despotyzm, umiejmyz rozróżnić co jest prawdziwą wolnością, a co tylko jęj barwę nosi. Jeżeli zbłądzimy, błądźmy sami, lecz niewyprowadzajmy więcej ofiar, nie wywołujmy z rodzinnej ziemi do nas braci; oni na miejscu, gdzie są, użyteczniej służyć mogą Ojczyźnie i interessowi ludu.— Czas który trawimy w Emigracyi jest drogi bardzo, możemy korzystać ze światła bratniego narodu, nie zaniedbujmy tego; ale pamiętajmy że ukształcenie umysłowe pierwsze mieć powinno miejsce. Rozbieranie kwestyj socyalnych niechaj nas głównie zajmuje. Zjednoczenia się lub stowarzyszenia wspierać i do nich należeć powinniśmy; pozostanie na boku rodzi oziębłość, obojętność na wszystko. Taki Polak który się nazywa neutralnym, wkrótce zostanie egoistą, zapomni o sprawie nam wszystkim wspólnej, i pomimowolnie byt własny oceni najwyżej. Nie dozwalamyż upadającym pod ciężarem nieszczęść braciom stęsknionym, znudzonym, odłączać się od towarzystw, gdyż ich stracimy niezawodnie. Straty pojedyncze już mamy boleśne, zapobiegajmyż tym, które w większych massach nastąpić mogą.— Jakież towarzystwa powinny być głównym przedmiotem naszym? Oto te, które się trudnią wynajdowaniem sposobów wydobywania siły narodowej. Siła w massach ludu polskiego spoczywa. Chłopów przeto interes przedewszystkiem zajmować nas powinien. Jeżeli wydobędziemy siłę narodową ulecemy się z wielkiej choroby rachowania na obcą pomoc. Jeżeli klasa uciśniona w Polsce odzyska wydarte prawa człowieka, będzie Rzecz-Pospolita Polska taka, jakiej sobie każdy życzyć powinien. Wolność, równość, braterstwo: są to podstawy do działania, na nich powstanie Polska; na stariej ziemi przodków

powstanie z nowemi instytucjami odrodzona młoda Polska. Zasady powyższe są demokratyczne, lecz ogólne, każdy sobie takowe rozmaicie tłómaczy; potrzeba więc byśmy przyjęli jedno wytłómaczenie. Skutku osiągnąć nie potrafimy bez walki piśmiennęj, bez sporów. Mamy otwarte pole, wolność druku, używajmyż tej wielkiej pomocy; tą drogą i sami się oświecimy, i braci w kraju pozostałych objaśniemy. Przyjmą oni to, co się pokaże prawdą niezaprzeczoną, co będzie nacechowane sprawiedliwością, co będzie drogą prowadzącą do zrzucenia jarzma niewoli. Każdy spór w podobnej wytoczony materji, nieoceanione zrządzi skutki; załatwienie zostanie w Emigracyi to, coby w kraju załatwiać wypadało. Powróciwszy do Polski, długo nie będzie czasu rozprawiać, tylko walczyć; nie będzie wolno sporów socyalnych wytaczać, tylko chwytać za broń, i gromić nieprzyjaciół ludzkości i Ojczyzny; nie będziemy podobno piórem, lecz z szablą w rękę, piką lub kosą ścigać wrogów i wypędzać najezdników. Przekonany jestem że walki piśmienne w Emigracyi oszczędzą nawet wiele krwi polskiej, którąby rozlewać może przyszło w obronie różnorodnego tłómaczenia zasad. Przywileje, idealna wyższość urodzenia, w terażniejszym wieku już właściwie ocenione zostały. Cóż więc pozostanie? Oto podstawy demokratyczne, te przeto tłómaczmy, w ciała demokratyczne zbierajmy się, jeżeli krajowi naszemu szczerze dopomódz chcemy.

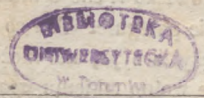
Bogdaj tułactwo obecne nasze już było ostatnie. Cierpiemy bośmy zasłużyli; cierpiemy, bośmy niedotrzymali zobowiązania przed Bogiem i Narodem wyrzeczonego, zwyciężyć lub umrzeć. Już to trzecia pielgrzymka Polaków; niechaj wszystkie będą nauką dla ludów powstających, a szczególnie dla nas Polaków, że nie wolno opuszczać rodzinnej ziemi, że nie godzi się przestać walki człowiekowi chcącemu być wolnym, dopóki nie pokona lub nie polegnie. Ten co w sprawie wolności walczył, nie zwyciężył a żyje, nie może ugiąć karku przed swym mordercą; nie wolno takiemu wracać na rodzinną ziemię jak tylko z bronią w rękę, albo zostać tułaczem. Jesteśmy więc tułaczami, i oczekujemy pory do zbrojnego powrotu.

314934

20-

Bracia i siostry w kraju pozostali! wiedzcie wyznanie nasze.— Oto widzicie błędy ciągle i nadzieje; nie zrażajcie się przeciwnościami, nie ufajcie obietnicom przychodzącym z téj strony, z której Polska ciągle doznawała zawodu, lub z powodu których przyprawiona była o zgubę. Pracujcie sami nad zbawieniem Ojczyzny, bo to tylko jest pewne i niepokonalne. Wy którym los, opatrzność lub praca zrządziły posiadanie większych zasobów; wy którzy mieliście sposobność oświecenia się więcej, uważajcie liczny lud polski za główną i jedyną siłę do wydobycia was i siebie z niedoli. Osładzajcie cierpienia ludu, bądźcie sprawiedliwymi, bratajcie się z nim, wpajajcie w niego zamiłowanie narodowości i to przekonanie że w jego ręku spoczywa wszystko. A gdy dwudziesta przynajmniej część Polaków powie: że musi bydź Polska, i poświęci życie i majątek dla wolności i Ojczyzny, wkrótce ani jedna stopa służalców wroga nie będzie kalala polskiej ziemi.— Staniemy i my pomiędzy wami, nie masz tak silnej zapory, by nas wstrzymała; zwyciężem lub polegniem w wspólnej sprawie, a nigdy już nie opuścimy kochanej ziemi Ojców naszych.

Niech żyje POLSKA wolna i niepodległa!



W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET,
PRZY ULICY DU COLOMBIER, 30.



Biblioteka Główna UMK



300020867284